Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 19 Lutego 1908 Nr. 41

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu.
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Ze względu na z każdym dniem wzrastający nakład „Nowin" i konieczność przyspieszenia ekspedycyi w mieście, aby w godzinach wieczornych mogła się odbywać ekspedycya pocztowa, redakcya zawiadamia Szan. P. T. Czytelników, że od dziś „Nowiny" wydawane będą dla Krakowa i Podgórza już od godz. 3½ popołudniu, tak, że „Nowiny" będą najwcześniejszym dziennikiem w mieście.

W Agencyach w śródmieściu będzie można nabywać „Nowiny" o godz. 4. W agencyach odleglejszych od centrum miasta o godz. 4 i pół. W Podgórzu o godz. 5 popoł.

Każdy czytelnik „Nowin" może na żądanie otrzymać w agencyach **bezpłatnie** początek powieści **„Nowy Żyd Wieczny Tułacz"**.

Karnawał i szubienice.

Z Warszawy piszą nam:

Warszawa jest obecnie przepełniona gośćmi z prowincyi. Od trzech lat nie było w Warszawie tak wielkiego zjazdu. Przeglądając gazety zastanawia, że dwie rubryki, zwykle tuż obok siebie są umieszczone: sprawozdanie z zabaw karnawałowych i z wyroków śmierci, albo zapadłych w sądach wojennych, albo już wykonanych. Ilość balów rywalizuje z ilością straconych. W ostatnich dwóch dniach zapadło wyroków śmierci 16. Trzynaście wyroków na bandytów miało zostać wykonanych w cytadeli onegdaj rano... Mniej więcej tyleż zabaw publicznych odbyło się tymi dniami. A zaraz potem następuje rubryka: napadów bandyckich. I tak w kółko... W dziwnych istotnie żyjemy czasach.

Poza zabawami i balami publicznemi, zwykle na jakiś cel dobroczynny lub t. p. odbywanemi, należy też wspomnieć o balach prywatnych, o których dochodzą echa świetności, bogactwa toalet, wystawnego przyjęcia. Zwłaszcza sfera wysokich finansów góruje w tym względzie. Zanotować trzeba nowość, wielkiem uznaniem „świata" cieszącą się w ostatnich czasach. Są to „fife—o—clocki" z tańcami. Za nadejściem zmroku, a więc pomiędzy 5-tą a 6-tą wieczorem, schodzą się zaproszeni panowie we frakach i panie w sukniach wyciętych, ale — w kapeluszach na głowie. Podaje się herbata, kawa czarna, ciastka, lekkie przekąski. A potem tańce, trwające nieraz do rana, przerwane tylko obfitą kolacyą około północy... Zabawa trwa więc nieraz 12 godzin, lub dłużej. A kiedy do białego mazura o późnym świcie staje niezmęczonych jeszcze par kilkanaście — to równocześnie kilkanaście trupów bandyckich zawisa na szubienicach w „krwawym kącie" cytadeli... Tak jest. W dziwnych żyjemy czasach..

Jeszcze jedno. Żebranina w Warszawie wprost się rozwielmożniła. Rękę wyciągają nietylko starcy i kalecy, ale i ludzie w pełni sił i zdrowia. Gdy jednak skutkiem zamieci śnieżnych zapotrzebowano około 10.000 robotników do oczyszczenia torów kolei nadwiślańskiej, mimo płacy 75 kop. za dzień, a 1 rub. 12 kop. za noc, zgłosiła się do pracy nie wystarczająca liczba i zarząd kolei musiał zażądać wojska!

Wojna rosyjsko-turecka.

Z Kaukazu nadchodzą od kilkunastu dni alarmujące wiadomości, że Turcya zmobilizowała wzdłuż granicy 34 pułki piechoty i że również Rosya do Batum i Erzerum wysyła wiele wojska, zarządziwszy w tajemnicy mobilizacyę. — W prasie pojawiają się wieści, jakoby konflikt między Rosyą a Turcyą tak się zaostrzył, że wojna jest nieunikniona. Zaznaczyć należy, że wszystkie te wojenne alarmy są przesadne — i Rosya dziś nie odważyłaby się na żadną wojnę, któraby rozpętała oczywiście na nowo burzę rewolucyjną. Alarmy wojenne są szerzone bądź w celu reakcyi, bądź z zamiarem wywarcia presyi na Turcyę, aby zgodziła się na udzielenie koncesyi na budowę rosyjskiej kolei do Adryi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Wiadomość zagranicznych pism, jakoby rosyjskie kierujące koła nie zachowywały się odpornie wobec ewentualnej wojny i nawet uważały ją za wyjście ze złej wewnętrznej sytuacyi, jest zupełnie bezpodstawną.

Proces pani Dobrodzickiej.

Telegramy „Nowin".

Wyrok.

Wadowice (godz. 1 w południe. Tel. własny „Nowin"). Po przemówieniu obrońcy adw. dra Łazarskiego prokurator zrzekł się repliki. O godzinie 12 przewodniczący wygłosił resume, poczem przysięgli udali się na naradę. O godz. 12·45 przysięgli powrócili z narady i odczytano werdykt. **Przysięgli zaprzeczyli pytania**, wobec czego trybunał wydał **wyrok uwalniający p. Dobrodzicką. Werdykt i wyrok przyjęło audytoryum hucznymi oklaskami.** Przewodniczący zarządził **natychmiastowe wypuszczenie p. Dobrodzickiej z więzienia.**

Wadowice (godz. 1·15. Tel. własny „Nowin"). **Przysięgli zaprzeczyli obydwa pytania jednomyślnie**, tj. 12 głosami. Werdykt odczytał zwierzchnik ławy rejent Gorączko z Myślenic. — Po odczytaniu werdyktu **obsypano p. Dobrodzicką kwiatami.** Obwiniona podziękowała przysięgłym lekkiem skinieniem głowy. Po odczytaniu uwalniającego wyroku ozwały się wśród publiczności okrzyki: „Niech żyje Polska!"

Wyrok wywołał w mieście żywe zadowolenie.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z przebiegu procesu.

Koniec rozprawy poniedziałkowej.

Dlaczego bomby nie wybuchły?

Z orzeczenia fachowego p. Wojciecha Kirschbaumera podać jeszcze należy następujące szczegóły: Z dwóch bomb, rzuconych przez obwinioną, jedna była dynamitowa, druga melinitowa. Dynamitowa nie wybuchła, ponieważ jest to wybuchowa żelatyna, materya miękka i elastyczna, a palnik znajdował się w środku. Gdy bomby rzucono, żelatyna ugięła się w palniku i nie wybuchła. W drugiej bombie, melinitowej, palnik znajdował się na zewnątrz. Melinit potrzebuje do spowodowania wybuchu silnej eksplozyi palnika, palnik ten zaś był na zewnątrz, więc bomba melinitowa eksplodowała tylko częściowo. Znawca streścił swoje orzeczenie w następujący sposób: bomby nie wybuchły, melinitowa tylko częściowo.

Przewodniczący: Czy bomby te były niebezpieczne dla życia ludzkiego?

Wadowice, dnia 18 lutego.

Znawca: Gdyby dobrze funkcyonowały.

Przewodniczący: Ale nie dobrze funkcyonowały? Czy wskutek przypadku?

Znawca: Nie, wskutek wadliwej konstrukcyi palników.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się po godzinie 4-tej przy bardzo licznym udziale publiczności.

Przystąpiono do czytania aktów. Między innymi odczytano odezwę sądu okręgowego warszawskiego, żądającą aresztowania Wandy Dobrodzickiej w Krakowie. Dalej korespondencyę między rządami austryackim a rosyjskim, akta delegacyi sądu wiedeńskiego, a następnie wadowickiego. P. Dobrodzicka przynależną jest do Wadowic przez swego męża, którego ojciec był tutaj dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności. — Dalej odczytano świadectwa szkolne Dobrodzickiej, bardzo dla niej pochlebne i zeznania świadków z Warszawy.

Przy tej sposobności obwiniona podaje, że po zamachu wyszła Natolińską bramą, wyważoną po zamachu przez żołnierzy. Druga brama prowadziła na ulicę Koszykową. Tędy także można było wyjść, gdyby żołnierze nie rozbili bramy od ulicy Natolińskiej.

Między innemi odczytano zeznanie adjutanta Skałłona, rotmistrza barona Krüdener-Struve'go, który towarzyszył mu w drodze do wicekonsula barona Lerchenfelda i był świadkiem zamachu przy ul. Natolińskiej. Swiadek opowiada, że z powrotem konie szły powoli. Około domu Nr. 12 po jednej bombie padła zaraz druga. Skąd padły, świadek nie wie. Po eksplozyi konie ruszyły bardzo szybko, do zamku dojechały bez przeszkody. Po eksplozyi słyszał świadek kilka strzałów karabinowych, które dał jakiś żołnierz z patrolującego pułku wołyńskiego.

Swiadek Koźlikin (jeden z eskorty kozackiej) podaje, że zobaczył spadającą na siebie jakąś skrzynkę, zasłonił się ręką i ów przedmiot skaleczył go w rękę, upadł na ziemię i prawdopodobnie eksplodował. Swiadek doznał ogłuszenia, a koń jego upadł na ziemię; świadka przewieziono do szpitala.

Inni świadkowie, kozacy z eskorty, opisują przeważnie bomby, jako lecące z góry pudełka w formie cegły żółtego koloru. Zeznają też, że gdy jechali do konsula, widzieli na balkonie kobietę w jasnej sukni. Jeden z nich, Szynkow, podaje, że bombę rzucił także jakiś mężczyzna z czarnym wąsikiem.

Usłyszawszy to, obwiniona stanowczo zeznaniu temu zaprzeczyła.

Nowy Żyd wieczny tułacz

329 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Już powiedziałem... — odpowiedział Dżalma krótko, tonem prawie samowładnym, idąc ku drzwiom.

— Ależ, na Boga! a gdyby tu szło o kobietę! — zawołał Rodin, przywiedziony do ostateczności i biegnąc ku niemu; rzeczywiście bowiem lękał się, aby Dżalma nie wyszedł z domu i żeby przez to nie zniweczył jego zamiarów.

Na ostatnie słowa, wymówione przez Rodina, Indyanin nagle się zatrzymał.

— Kobieta... — rzekł ze drżeniem i zarumieniony Dżalma — a więc to ma być kobieta?

— A więc tak! Gdyby to miała być kobieta.. — mówił dalej Rodin — zgodziłbyś się książę, że ta skromność nakazywałaby jej sekret, jakim pokryć powinna dowody życzliwości dla księcia?

— Kobieta? — odrzekł Dżalma drżącym głosem, składając ręce z uszanowaniem.

I na jego twarzy malowało się niewymowne, głębokie zachwycenie.

— Kobieta?.... — mówił jeszcze — Paryżanka?...

— Tak, kochany książę, kiedy mnie zmuszasz do tej otwartości, wyznać ci muszę, że to jest kobieta... zacna Paryżanka... godna matrona... pełna cnót, i której... podeszły wiek zasługuje ze strony księcia na szacunek.

— Już jest niemłoda? — zawołał biedny Dżalma, którego miłe marzenie znikło odrazu.

— Może być o kilka lat odemnie starsza — odpowiedział Rodin z ironicznym uśmiechem, spodziewając się, że młodzieniec powie co śmiesznie uszczypliwego, lub rozgniewa się, jako zawiedziony w nadziei. Ale nic z tego wszystkiego nie nastąpiło.

Po miłosnem, namiętnem uczuciu, jakie chwilowo zabłysło na twarzy księcia, nastąpił wyraz tkliwego uszanowania; spojrzał na Rodina z rozrzewnieniem i rzekł mu wzruszonym głosem:

— A więc ta kobieta jest dla mnie matką?

— Tak, kochany książę, ta szanowna dama chce być dla ciebie matką... Ale nie mogę ci wyjawić przyczyny jej życzliwości dla ciebie, mogę ci tylko powiedzieć, jakie są życzenia twej macierzyńskiej przyjaciółki... Ten dom pozostanie zawsze do twego rozporządzenia, jeżeli ci się w nim podoba; służba francuska, powóz i konie będą na twoje rozkazy; rachunki potrzeb dla twojego domu będą zaspakajane. Przytem, ponieważ syn królewski żyć powinien po królewsku, zostawiłem w przyległym pokoju szkatułkę, zawierającą sto pięćdziesiąt luidorów: co miesiąc będzie ci odliczona takaż suma; jeżeliby ci nie wystarczała na, tak zwane u nas, drobne wydatki, powiesz mi, a będzie ci dodane...

— Dżalma obruszył się, a Rodin cożywo dodał:

— Oznajmić ci zarazem winienem kochany książę, że delikatność twoja może być w tej mierze zupełnie spokojna. Najprzód... przyjmuje się wszystko od matki... potem, ponieważ w ciągu trzech miesięcy przyjdziesz do odziedziczenia ogromnego spadku, łatwo ci więc będzie, jeżeliby ci ciężyło to dobrodziejstwo (chociaż suma ledwo wynosi cztery lub pięć tysięcy luidorów), mówię, że łatwo ci będzie zwrócić to zaliczenie: nie żałuj więc niczego, użyj wszystkiego, co ci się spodoba... żądaniem jest twej przyjaciółki, abyś się pokazał w największym świecie paryskim, tak, jak pokazać się wypada synowi króla, przezwanego ojcem Wspaniałego. Tak więc, raz jeszcze powtarzam, błagam cię, nie krępuj się fałszywą, niepotrzebną delikatnością... jeżeli ta suma nie wystarczy ci...

— Żądać będę więcej... słusznie myśli moja matka... królewicz żyć powinien po królewsku.

Taką dał Indyanin odpowiedź, wyrzekł ją z naiwną prostotą, nie okazując najmniejszego zadziwienia, że go tak hojnie uposażono, i tego właśnie po nim spodziewać się należało.

Dżalma zrobiłby toż samo dla kogo innego, co dla niego robiono, wiadomo bowiem, jak hojna bywa szczodrobliwość, jak zbytkowna gościnność u książąt indyjskich. Dżalma również okazał się wdzięcznym, jak wzruszonym, gdy się dowiedział, że kobieta kocha go miłością macierzyńską. Co do okazałości, jaką go otoczyć chciała, przyjął ją bez zadziwienia, bez skrupułu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Swiadek Dymitriew podaje, że wyważył bramę od ulicy Natolińskiej, wpadł do mieszkania i wyniósł czwartą bombę na ulicę.

Przewodniczący: Kiedyż pani wyszła?

Obwiniona: Spotkałam kozaków w bramie.

Zeznania porucznika gwardyi przybocznej ks. Anatola Władymirowicza Gagarina wskazują, że zajmował on mieszkanie tuż obok pokoju, w którym zamach przygotowano. Na tydzień przed zamachem widywał na balkonie dwie kobiety. Młodsza siedziała tam częściej, zajęta robotą lub czytaniem książki. Podczas zamachu był w domu i widział żółtą szkatułkę na ziemi pod balkonem sąsiadki. Ogłuszony upadł na ziemię; gdy przyszedł do przytomności, wziął rewolwer i wybiegł na schody. Nie zobaczył już nikogo, sprawcy prawdopodobnie uszli. Stróż powiedział mu, że bomba padła z czwartego piętra. Swiadek z fotografii rozpoznał p. Dobrodzicką jako tę kobietę, która przed zamachem niemal codziennie na balkonie siadywała.

Jeden ze świadków podał, że widywał obwinioną około Belwederu.

Obwiniona przyznaje, że istniał plan wtargnięcia z bombą do mieszkania jenerał-gubernatora. Była więc parę razy około zamku, ale przekonała się, iż zamek jest tak strzeżony, że dostać się tam było niepodobna.

Odczytano zeznania wicekonsula niemieckiego bar. Lerchenfelda. Opisuje on, że 1 sierpnia 1906 starego stylu około 4 popołudniu szedł do klubu myśliwskiego. W ulicy Erywańskiej napadł na niego nieznany mężczyzna w uniformie oficera, znieważył go, zamruczał coś, wsiadł do dorożki i odjechał. Swiadek nie może podać dokładnego opisu uniformu, gdyż takiego nie widział w Warszawie. (Na sali wesołość, szczególniej przy odczytaniu słów, że napastnik „hat etwas gebrummt“. Wymierzając Lerchenfeldowi policzek, napastnik powiedział: „Masz za pruską interwencyę“).

Świadek Buch, urzędnik policyi, zeznał, że w mieszkaniu, z którego miano rzucić bombę, znalazł prawdziwy passport p. Wandy Krahelskiej, który doprowadził do odkrycia obwinionej.

Do aktów złożone są listy, które obwiniona pisała z Krakowa do ojca w Warszawie, a które policya rosyjska zatrzymała.

Według relacyj urzędowych prystawa, Wanda Dobrodzicka uważaną była za narzeczoną Władysława Rouby, słuchacza uniwersytetu warszawskiego, który należał do bojowej organizacyi i był uwięziony w cytadeli w Warszawie, gdzie popadł w obłąkanie. Pozwolono mu wtedy wyjechać za granicę, gdzie w Wiedniu odebrał sobie życie. Obwiniona urodziła się w r. 1883, a nazwisko jej ojca zapisane jest w metrykach szlacheckich.

O godzinie trzy kwadranse na 7 zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe i oświadczył, że trybunał przystąpi do ułożenia pytań.

Po pauzie zabrał głos obrońca dr. Łazarski i na podstawie § 317 p. k. zażądał już w obecnem stadyum rozprawy uwolnienia obwinionej bez przedkładania pytań ławie przysięgłych. Mowca zaznaczył, że żaden sąd austryacki nie jest uprawniony do skazania p. Dobrodzickiej za czyn, popełniony w granicach państwa rosyjskiego, skoro po spełnieniu go stała się obywatelką austryacką, a według § 36 k. k. p. Dobrodzicka mogłaby być tutaj sądzoną tylko w tym wypadku jako poddana austryacka, gdyby w Rosyi popełniła była zbrodnię stanu przeciw Austryi lub zbrodnię fałszowania monety austryackiej. Mowca sądzi, że za jego zapatrywaniem przemawia nie tylko ustawa ale i logika kryminalna. Tutaj idzie tylko o czyn polityczny. Gdyby po spełnieniu zamachu pozostała była poddaną rosyjską, to żadna władza austryacka na podstawie traktatu nie śmiałaby jej wydać władzom rosyjskim. Więc jako poddana rosyjska byłaby bezkarną na podstawie prawa międzynarodowego i świętego prawa azylu. Dziś, jako poddana austryacka, nie może odpowiadać za czyny, które popełniła jako obywatelka rosyjska przeciw organom rosyjskim. Zatem jako obywatelka austryacka nie może mieć mniejszych praw, aniżeliby je miała jako obywatelka rosyjska. Tu dzieje się przeciwnie, a za przystąpienie do sakramentu małżeństwa z obywatelem austryackim pociągać jej nie można do odpowiedzialności. Czyn, zarzucony obwinionej, na podstawie naszego ustawodawstwa ani też w myśl wyższej sprawiedliwości państwowej żadnej karze ulegać nie może. Mowca zaznaczył, że w tej mierze panuje luka w naszej ustawie, a gdy jest luka w kodeksie, karać nikogo nie wolno.

Prokurator dr. Gruszczyński wskazał, że w tej sprawie należy stać ściśle na podstawie § 317 p. k. W danym wypadku żaden z przewidzianych w ustawie momentów nie zachodzi. Inne przepisy nie dają w tej mierze żadnych wskazówek i dlatego mowca po dłuższym wywodzie prawnym sprzeciwił się wnioskowi obrońcy.

Trybunał uchwalił odmówić wnioskowi obrony o niezadawanie pytań ławie przysięgłych i uwolnienie już teraz obwinionej, albowiem nie zachodzą po temu warunki ustawowe, co przewodniczący szczegółowo odnośnymi paragrafami uzasadniał.

Wobec tego pytania będą przedłożone ławie przysięgłych.

Rozprawa skończyła się o godz. kwadrans na ósmą wieczorem.

Drugi dzień rozprawy (wtorek).
Pytania dla przysięgłych.

Wadowice. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie pół do 10-tej przed południem. Przewodniczący trybunału dr Stawarski przedłożył ławie przysięgłych **2 pytania główne**: pierwsze co do zbrodni usiłowanego nasadzonego skrytobójczego morderstwa na osobie generał-gubernatora Skałłona, drugie co do użycia materyi wybuchowej (§ 4 ustawy z 1885 r.). Co do pytań nie podnieśli żadnych wniosków ani prokurator ani obrońca.

Prokurator mówi:

Zabrał głos prokurator dr Gruszczyński dla uzasadnienia aktu oskarżenia i wskazał, że p. Wanda Dobrodzicka oskarżona jest o 2 zbrodnię, t. j. o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa na osobie generał-gubernatora Skałłona, oraz o zbrodnię rozmyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia innych osób zapomocą materyi wybuchowych.

Obwiniona powiedziała tu wczoraj, że nie uważa czynu swego za zły, i wygłosiła na swoje usprawiedliwienie różne tendencye. Przytoczyła nawet słowa Chrystusa, że „przyjdzie chwila, w której trzeba będzie sprzedać płaszcz, a kupić miecz“, zapomniała tylko p. Dobrodzicka, że Chrystus, jako najważniejszą zasadę postawił miłość bliźniego i nigdzie jego nauki, ani nie pochwalają, ani nie zachęcają do zbrodni morderstwa i do wzajemnego mordowania się. Czyn p. Dobrodzickiej nie da się usprawiedliwić także ze stanowiska etyki i moralności i pozostać nie może bezkarnym. Mowca rozpatrywał dalej kwestyę prawną, czy p. Dobrodzicka może być sądzoną w Austryi i na podstawie § 36 k. k. wyraził zapatrywanie, że poddany austryacki nie może być wydany za czyn spełniony za granicą, ale ten czyn musi być tutaj rozpatrzony i sądzony, a bezkarnym pozostać nie może.

Tak się też stało w danym wypadku. P. Dobrodzicka za czyn zbrodniczy nie może pozostać bez kary.

Władzom rosyjskim też wydaną być nie może, więc należało ją osądzić tutaj, co się też stało.

Mowca prosi przysięgłych, aby nie szli za rozgłosem, jaki sprawa przybrała, ale wydali werdykt na podstawie sumienia i bezstronnego ocenienia rzeczy.

Mowa obrońcy dra Łazarskiego.

Wadowice. Następnie zabrał głos obrońca dr. Łazarski i wskazał, że nie budzi zainteresowania sam zamach spełniony w kraju, gdzie walka bombami jest na porządku dziennym i gdzie od nich giną nietylko najniżsi funkcyonaryusze, ale wielcy książęta. Nie budzi zainteresowania osoba obwinionej, która tu skromnie zeznawała, a tylko raz podniosła głos, gdy zaznaczyła, że jako Polka, uważała za swój obowiązek zgładzić tyrana, zainteresowanie opinii leży gdzieindziej. Pyta się cały świat cywilizowany, a także świat prawniczy austryacki, czy istnieje jeszcze w państwie austryackiem święte **prawo azylu** dla osób ściganych za polityczne zbrodnie, czy wolno ścigać osoby za przewinienia nie objęte kodeksem karnym i czy **nasze sądownictwo nie stało się przedłużeniem rąk krwią ociekających gubernatorów rosyjskich?**

Po tym wstępie obrońca skreślił otoczenie, wśród jakiego wychowała się obwiniona. Urodziła się na Białej Rusi, gdzie szerzą się straszne prześladowania ludności za jej wytrwanie w wierze Ojców. W powstaniu 1863 r. ojciec obwinionej wziął udział i schwytany skazany został na dożywotnie wygnanie na Sybir. Ułaskawiony powrócił stamtąd. Młoda dziewczyna, córka jego, Wanda, zajmowała się nauczaniem dzieci wiejskich w Warszawie, zobaczyła straszne prześladowanie narodu polskiego. Mowca kreśli obecne położenie Królestwa i postępowanie rządu rosyjskiego. Opisując ten stan mowca zwraca się do ławy przysięgłych i posługuje się słowami Grottgera — mówiąc: *Chodźcie ze mną w krainę łez.* Mowca wskazuje, że tam toleruje się nadużycia i gwałty władz dlatego, że wymierzone są przeciwko Polakom. — (Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, że w ten sposób wyrażać się nie należy). Tam się organizuje nawet rozbójnicze czarne przeciw nam bandy. — Do tego przykłada rękę rząd rosyjski; aby zaś odwrócić od siebie pozory, łapie się pierwszego lepszego człowieka na ulicy i wiesza, a potem mówi się, że banda rozbiła. (Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, że się za daleko posuwa).

Obrońca twierdzi, że bynajmniej daleko się nie posuwa i przytacza, że czynniki rządowe przemycają broń, aby ukuć zarzut, że ludność polska chce wywołać powstanie. To jest łajdactwo. — (Przewodniczący: Na używanie takich wyrazów nie mogę pozwolić).

Dalej obrońca podnosi, że najwyższe sfery rosyjskie chciały uczciwie dać konstytucyę, ale jak twierdzi mowca, sfery rządzące nie dopuściły do tego. Mowca kreśli sylwetkę Skałłona i wskazuje na jego szkodliwą dla ludności polskiej działalność. Obwiniona odczuwała ten stan nieszczęśliwy i przystąpiła do bojowej organizacyi, która podjęła walkę z systemem rządowym, a udział jej w partyi doprowadził do czynu z 18 sierpnia 1906 r. Zgoda na wywody p. prokuratora, że nie należy zabijać, ale pod warunkiem, **żeby tę zasadę wyznawał także jenerał-gubernator warszawski.** Kto drugiego gniecie, maltretuje, depta i morduje, to nie może żądać, żeby ten nieszczęśliwy się nie bronił i nie reagował na gwałt.

Mowca nie pochwala takiego stanu, ale nie może potępiać tych, którzy gwałt gwałtem odpierają.

Dalej wskazał obrońca, że czyn Dobrodzickiej był czynym politycznym, był reakcyą patryotyzmu. Etyka narodu uciśnionego nakazuje z bronią w ręku upomnieć się o swoje prawo. Takie zdanie wygłasza nawet najspokojniejszy znakomity prawnik Ihering twierdząc, że naród, który się szanuje, musi z bronią w ręku bronić swych praw i że wtedy, gdy idzie o prawa narodu tam znikają przepisy kodeksu karnego. W Królestwie Polskiem toczyła się walka o prawa narodu wobec tyranów i naród wezwał swych synów do obrony ojczyzny i poniewieranych praw narodu, bo tego prześladowania dalej znosić i cierpieć nie może.

Dobrodzicka sama narażała swe życie i przychwycona przez Moskali zginęłaby w przeciągu 18 godzin. Nie można i nie należy traktować p. Dobrodzickiej jako pospolitej zbrodniarki, jej czynu nie potępia ani prawo ani historya.

Na zakończenie mowca przypomniał rocznicę bitwy pod Miechowem przypadającą dzisiaj. „Oby duchy tych ofiar natchnęły sędziów przysięgłych, kończy mowca, do wydania werdyktu, **którego wszyscy oczekujemy**“. (Oklaski).

Przewodniczący upomina galeryę przed okazywaniem jakichkolwiek objawów zadowolenia.

(Wyrok podaliśmy na froncie).

Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

„Lech“ gnieźnieński dowiaduje się, że administratorowie dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej otrzymali z Watykanu rozporządzenie, aby obsadzili w najbliższym czasie wakujące posady proboszczów, ponieważ niema na razie widoków na to, ażeby archidyecezya otrzymała nowego pasterza.

Rozporządzenie to dowodzi, że wszystkie wiadomości pism niemieckich o rzekomych kandydatach na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie są pozbawione podstawy, a może też tylko obliczone na to, aby wybadać usposobienie ludu polskiego.

Widocznie także rząd pruski przyszedł do przekonania, że Stolica Apostolska nie odstąpi od swoich żądań i nie zgodzi się na mianowanie arcybiskupa, który byłby niemiły ludności polskiej. Dlatego sprawa nominacyi pozostaje w zawieszeniu i interregnum potrwa zapewne jeszcze przez czas dłuższy.

Sprawa Harmonii.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do Szan. Obywateli m. Krakowa!

Jako Krakowianin ośmielam się Wam przypomnieć. Przed dwudziestu dwu laty na ogólne życzenie obywateli porzuciłem kierownictwo orkiestr wojskowych, aby zorganizować muzykę narodową cywilną, której brak przy każdej uroczystości narodowej dawał się odczuwać. Orkiestrę taką skompletowałem w liczbie 48 członków, która podczas jubileuszu Sobieskiego wystąpiła w strojach narodowych (przyjmowaną była z wielkim entuzyazmem i zapałem) oraz w koncertach symfonicznych, urządzanych przez Wgo dyrektora Żeleńskiego, Noskowskiego, dra Bylickiego, Reszkownej, Janotownej, księżnej M. Czartoryskiej, Michałowskiego, Blancca itd. Cała prasa wyrażała się o orkiestrze z pełnemi pochwałami, sprawozdania te pisali wówczas Wny dyrektor Żeleński, dr Bylicki, Steibelt, które to sprawozdania przechowuję do dnia dzisiejszego. Wtenczas to myślano już nad założeniem Towarzystwa i ułożono już statut, jednakowoż z powodu zmiany prezydenta miasta projekt ten nie doszedł do skutku, zatem z braku podpory orkiestrę musiałem rozwiązać w roku 1886 i wyjechać szukać chleba u obcych. Dziś znowu stanąłem na czele orkiestry, powołany przez wydział Tow. Przyjaciół muzyki „Harmonii“ i upoważniony do skompletowania tejże, (zasiadało w niej między innemi 10-ciu kapelistów zajmujących przedtem stanowiska w orkiestrach symfonicznych i operowych). Jednak pomimo wszelkich wysiłków, „Harmonii“ grozi niebezpieczeństwo rozwiązania w tym miesiącu, a to z powodu długów, pozaciąganych dawnymi czasy. Stosunki finansowe są tak opłakane, że nawet płaca z teatru miejskiego obciążona jest kondyktem. Otóż odwołuję się do Was, Zacni Obywatele miasta Krakowa, nie dajcie upaść jedynej Waszej narodowej muzyce, dźwignijcie ją z upadku — a to bodaj małemi dobrowolnemi datkami lub też jak najliczniejszem wpisywaniem się na członków wspierających tegoż Towarzystwa. Wymaga tego także i sprawiedliwość, aby zająć się losem muzyków cywilnych, których rząd uważa jako robotników, kapelmistrzów zaś jako przedsiębiorców, nakładając na nich podatki, jednak nie dając za to żadnej ochrony przed nieprawnem przedsiębiorstwem orkiestr wojskowych, którzy, nie płacąc podatków, ani mieszkania uprawiają to przedsiębiorstwo ze szkodą muzyków cywilnych, a publiczność nasza zamiast popierać swoją muzykę narodową, zasila kasy austryackich muzyk, których byt już jest i tak zapewniony.

Sprawa ta toczy się już od paru lat w parlamencie i chodzi o to, aby muzykom wojskowym zabronić utrzymywania muzyki smyczkowej, która nie służy do celów wojskowych (jak brzmi rozkaz z dnia 11-go kwietnia, wydany przez cesarza w roku 1851, a opiewający, że muzyki wojskowe mają być uważane jako muzyki polowe, grające na instrumentach dętych). Później w r. 1886 dn. 6-go czerwca wydany został rozkaz przez hr. Bylandta, ministra wojny, że muzyka wojskowa składać się ma tylko z 43 kapelistów, że nie wolno muzykom wojskowym grać razem z cywilnymi amatorami, ani też pod dyrekcyą cywilnego dyrektora (wyjątek stanowią kółka zamknięte) Tow. Muz. w Krakowie. Również nie wolno kapelmistrzom wojskowym dyrygować chórem cywilnym — jak to u nas bywa praktykowane na koncertach ludowych. Tłumaczenie się, że kapelmistrz wojskowy dyryguje orkiestrą wojskową, zaś kapelmistrz cywilny chórem lub orkiestrą cywilną, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ w całym świecie jest znanem. że dyrygent może być tylko jeden. Z tych właśnie powodów była wniesioną interpelacya w parlamencie przez posłów i niezadługo możemy pozostać w Krakowie bez żadnej orkiestry, jeśli słuszna sprawa „Związku muzyków“ w Austryi zwycięży i orkiestrom wojskowym odebrane będzie prawo prowadzenia przedsiębiorstwa. — We Włoszech i Francyi muzyki wojskowe za pieniądze nie grają.

Lwów posiada dwie cywilne orkiestry: teatralną, której płaca wynosi — oprócz płacy kapelmistrzów — 5.598 koron miesięcznie i muzykę swoją narodową. Utrzymanie zaś naszej „Harmonii“ wynosi miesięcznie 2.640 kor. Czy miasto stutysięczne nie może się zdobyć na to, aby utrzymać, tak tanim kosztem, orkiestrę stałą narodową, która mogłaby być pod zarządem Towarzystwa Muzycznego lub miasta? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam Czcigodnej Reprezentacyi miasta, Prasie, Czcigodnym Obywatelom i Izbie rękodzielniczej.

Zanim znajdą się ludzie, którzy chwycą silnemi rękoma ster tej instytucyi, by ją podnieść z upadku, pomoc natychmiastowa doraźna jest niezbędną. Raczcie więc Czcigodni Obywatele przyczynić się dobrowolnymi, choćby małymi datkami, które nadsyłać należy do Szanownych Redakcyj miasta Krakowa.

Kraków, dn. 17 lutego 1908 r.

Adam Wroński.

Z ruchu przedwyborczego.

W Krakowie.

W poniedziałek dnia 17-go bm. o godzinie 7-mej wieczór odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie stukilkudziesięciu delegatów poszczególnych grup, wchodzących w skład ogólno mieszczańskiego demokratycznego komitetu wyborczego.

Zebraniu przewodniczył prezes kongregacyi kupieckiej r. m. Henryk Schwarz.

Po przeprowadzeniu dyskusyi o sytuacyi wyborczej w mieście, wybrano komitet ściślejszy z 16 osób, celem porozumienia się z innymi komitetami demokratycznymi, stojącymi na zasadzie Unii demokratycznej, w sprawie ułożenia wspólnej listy kandydatów demokratycznych.

Zgromadzenie niezawisłych żydów, na którem dr Gross złoży sprawozdanie poselskie, odbędzie się we środę o godzinie 7 i pół wieczór w hotelu Kleina w Krakowie.

Komitet przedwyborczy miasta Jasła wzywa wszystkich kandydatów z miast Gorlice—Jasło, aby kandydatury swoje zgłosili na ręce burmistrza, p. Metzgera do dnia 22 bm., zaś w celu wygłoszenia swego „credo“ przybyli na zgromadzenie wyborców, dnia 25 bm. w Jaśle.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Jak wam się podoba".
W starym teatrze: V. Bal artystyczny.
W sali Rady miejskiej podg.: zabawa taneczna.
Uniwersytet ludowy: „O Aleksandrze Świętochowskim", wykł. p. G. Glatt g. 8 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Zapiski osobiste. Cesarz nadał dyr. IV. gimnazyum w Krakowie, radcy szkolnemu A. Pazdrowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy rządowego.

Minister spraw wewn. zamianował komisarza policyi w dyrekcyi krakowskiej, S. Krzyżanowskiego nadkomisarzem policyi.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Na porządku dziennym była sprawa odstąpienia „Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie" dwóch parcel o powierzchni 7543 sążni kwadratowych z gruntów pofortyfikacyjnych, położonych w gminie katastralnej Zwierzyniec. Wicesekr. Magistratu p. Grzybała przedstawił szczegółowo przebieg pertraktacyi w sprawie sprzedaży tych parcel z Towarzystwem, oraz przedłożył wnioski co do projektu kontraktu. Projekt wywołał długą, trzy godzinną dyskusyę, w której zabierali głos radcy miejscy: Turski, dr Staniszewski, prof. dr Nowak, Uderski, Kosobucki, dr Muczkowski, Beringer i inni. Szczegółowych wyjaśnień udzielali Prezydent miasta dr Leo i wiceprez Sare. Ostatecznie projekt Magistratu przyjęto z małemi zmianami i uchwalono przedstawić go Sekcyi prawniczej, a następnie Radzie miejskiej.

Reduta prasy. W sprawie strojów obowiązujących na reducie prasy, powziął komitet następujące uchwały:

Dla pań: 1) domina kolorowe, zwłaszcza jasne, także czarne (na sukniach balowych) z maską; 2) kostyumy stylowe i charakterystyczne, z maską, lub bez maski; 3) *tete coiffée*, t. j. kostyumowana głowa bez maski i suknia balowa.

Dla panów: fraki czarne lub kolorowe, bez maski. Domina, kostyumy i maski — dla panów wykluczone.

Magazyny p. Prausowej i p. Schwarza na prośbę komitetu udzielają paniom wszelkich wyjaśnień o dominach i maskach.

Bal artystyczny, który odbędzie się jutro zapowiada się świetnie. Sala balowa będzie zmieniona w ogród kwiatowy, z licznymi dekoracyjnie pomyślanymi motylami.

Wiadomo też, jakie kostyumy będą reprezentowane w grupach, zestawianych staraniem komitetu. Sam komitet wystąpi w strojach rokoko, druga grupa będzie miała kostyumy włoskie renesansowe, trzecia szwedzkie, czwarta zaś przedstawiać będzie Olimp. Nad grupą tą pracują młodsi artyści-malarze z gronem artystów teatru miejskiego.

Wieczór pomarańczowy. Stow. „Gwiazda" urządza w sobotę 22 bm. w lokalu własnym przy ul. św. Krzyża l. 3 zabawę taneczną pod nazwą „wieczór pomarańczowy". Początek o godzinie 8. Połowa czystego dochodu przeznaczona na budowę własnego domu.

„Straż Polska". Komitet organizacyjny „Straży polskiej" wysłał już do Namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutu. Ponieważ według ustawy do czasu tego zatwierdzenia nie można rozpoczynać działalności Towarzystwa, przeto założyciele ograniczyli się do narad nad przygotowawczemi czynnościami. Postanowiono utworzyć kilka sekcyj: ekonomiczną (popieranie przemysłu swojskiego, zawiązanie stosunków handlowych z innemi ziemiami polskiemi, zastępowanie obcych towarów swojskimi) i prasowo-językową (wydawanie własnego organu, popieranie pożytecznych wydawnictw, strzeżenie praw i czystości języka polskiego), wiecowo-odczytową, do której będą należały zarazem sprawy obchodów narodowych, wycieczek ludowych i t. d. Powstanie również sekcya opieki nad wychodźtwem i kolonizacyą. Z chwilą zatwierdzenia statutu otworzone będzie dla członków „Straży" biuro bezpłatnej porady prawnej. Kilku z założycieli pracuje nad spisem towarów pruskich, które mogą być zastąpione innemi, a przedewszystkiem polskiemi. Ostateczna organizacya „Straży", jeżeli nie będzie przeszkód, nastąpi w połowie marca — wówczas odbędzie się wybór Zarządu głównego i Rady Nadzorczej. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości, że myśl założenia „Straży" przyjęto gorąco i że z chwilą, kiedy nastąpi prawne istnienie Towarzystwa, natychmiast powstanie cały szereg Kół miejscowych.

Komitet organizacyjny otrzymuje setki listów z prowincyi i z zagranicy — wszystkie dowodzą wielkiego zainteresowania się „Strażą". Pragnący bliższych informacyj, mogą je otrzymać codziennie między godz. 10—12 u p. Maryi Siedleckiej (ul. Szpitalna l. 7) lub też od godz. 4—6 w kancelaryi adwokata dra K. Rozwadowskiego (ul. Floryańska, l. 1) i w mieszkaniu p. K. Bartoszewicza (Rynek, l. 39).

We środę 19 b. m. o godz. 6-tej wieczór przy ul. Szpitalnej l. 4 II p. odbędzie się posiedzenie Komitetu organizacyjnego „Straży polskiej", na które przewodniczący wszystkich P. T. Członków niniejszem zaprasza.

Piąta pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego", odbyła się w niedzielę przy licznym udziale osób. W zagajeniu przewodnicząca zdała sprawę z czynności Komitetu rozrywek dla dzieci i młodzieży, który prace swoje już rozpoczął. W niedzielę bowiem w szkole im. Mickiewicza pod dozorem pań komitetowych bawiło się przeszło 80 dzieci. Następnie toczyła się pogadanka na temat: „Karność — a swoboda dzieci i młodzieży w domu i w szkole". Referentka p. Spławińska przedstawiła istotę karności i konieczność jej w wychowaniu, obok zachowania niezbędnej swobody, jakiej wymaga natura dziecka, właściwości jego fizyczne i psychiczne. Zestawiła zapatrywania na środki karności dawniej, a dzisiaj według nowoczesnej pedagogii. Nie popierając kar, zaleciła referentka łagodne i stanowcze postępowanie, jako najdzielniejszy środek kształcenia woli. Na poparcie swych twierdzeń odczytała wyniki, oraz kilka charakterystycznych odpowiedzi 120 dziewcząt zapytanych: Jaki rozkaz spełnić mi najtrudniej? Co skłania mnie do posłuszeństwa? Jako przeszkodę w szkolnem wychowaniu młodzieży według nowoczesnej pedagogii wskazała przepełnienie szkół i wadliwość planów naukowych. Nakoniec wezwała rodziców, aby przez liczny udział w pogadankowych dyskusyach ułatwili przygotowanie materyału do obrad wiecu wychowawczo-oświatowego, jaki staraniem „Ogniska" nauczycielskiego w niedługim czasie odbędzie się w Krakowie.

Dyskusya była niezwykle obszerna i ożywiona. Brało w niej udział bardzo wielu obecnych, między innymi pp. Kaczurba, ks. Piechnik, Robak, Śleczkowska.

Następna pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego.

Kurs zawodowy murarzy rozpocznie się dnia 2 marca br. w instytucie dla popierania drobnego przemysłu. Program nauki obejmuje: rachunki, geometryę, geometryę wykreślną, malarstwo (teorya i rysunki), wytrzymałość materyałów, konstrukcya żelazno-betonowa, książkowość zawodową, ustawę budowlaną, hygienę. Wykładać będą pp.: dyr. T. Stryjeński, starszy insp. bud. miejskiego K. Stroka, dr L. Bier, inż. M. Szczepański, bud. St. Krzyżanowski, J. Bulanda i J. Wojtyga. Nauka trwać będzie do 16 kwietnia, od godziny 2 do 8 wieczór. Na kurs zostanie przyjętych 14 kandydatów. O przyjęcie mogą się ubiegać majstrowie, podmajstrzy i czeladnicy murarscy.

Podania o przyjęcie wnosić należy do dyrekcyi instytutu (ul. Franciszkańska 4) do 20 lutego br. włącznie.

Z Tow. ratunkowego. Walne Zgromadzenie Tow. odbędzie się 1 marca o godzinie 4-tej w sali Kliniki okul. Na porządku dziennym wybór prezesa, wiceprezesa i 10 członków wydziału.

Rozprawa przeciw Lichocie i Froniowi o rabunek 50.000 koron na Podgórzu odbędzie się dnia 22 b. m. t. j. w sobotę przed krakowskim trybunałem przysięgłych. Rozprawa rozpisana jest na jeden dzień.

Obrabowanie sklepu p. Hollka. Śledztwo w tej sprawie, która z dniem każdym staje się coraz bardziej zagadkową, prowadzi energicznie policya. Mimo usilnych starań nie udało się jednak jeszcze przyłapać właściwego sprawcy kradzieży. Śledztwo toczy się dalej.

Kradzież w Domu akademickim. Zarządca Domu akademickiego skradł, jak się dowiadujemy, na szkodę Tow. wzaj. pomocy Uczniów Uniwersytetu kwotę około 2000 koron. Sprawca kradzieży został aresztowany. Do sprawy tej powrócimy.

Wstręt do „cywilów". W pociągu, idącym z Trzebini do Krakowa, dostał nagle napadu szału niejaki Stanisław Doliński i zaczął się rozbijać po wagonach, wołając, że się boi wszystkich ludzi, bo wszyscy są jego wrogami, oprócz ludzi umundurowanych. Dodano mu tedy do boku żandarma i Doliński rzeczywiście się uspokoił. Dla zupełnego przywrócenia mu spokoju osadzono go w areszcie pod telegrafem.

Małoletni złodziej. Dziś aresztowano w południe 13-letniego Józefa Załęgę, który włościaninowi z Bronowic wielkich Janowi Gąsiorkowi wyciągnął na ulicy pugilares z 4 kor. z kieszeni. Aresztowany wyparł się kradzieży.

Samobójstwo. Dzisiaj rozeszły się po mieście pogłosi, że na Grzegórzkach nad Wisłą znaleziono zwłoki człowieka ze sfer wyrobniczych z przestrzeloną skronią. Pogłoska nie została jeszcze stwierdzoną.

Amator jaj. Do szeregu „karnawałowych" kradzieży zaliczyć należy także kradzież jaj, jaką wczoraj popełniono na szkodę handlarza Salomona Sturna. Złodziej, którego aresztowano, Jan Kawecki, przyznał się do kradzieży, twierdząc, że w „karnawale", kiedy wszyscy się bawią, on przynajmniej chciał zjeść porządnie, a nie sądził, żeby za „głupie jaja" groziła mu dłuższa koza.

Z kroniki policyjnej. Zaznaczyliśmy już wczoraj, że policyjna kronika zaczęła się bardzo obficie. Wczoraj już podaliśmy kilka faktów kradzieży, dzisiaj uzupełniamy je dalszemi zapiskami policyjnemi. I tak: P. Bronisława Jeremi, artystka teatru miejsk. doniosła policyi, że nieznany złodziej włamał się na jej strych, tam rozbił kufer i zabrał zeń wszystkie rzeczy, pokaźnej wartości. — P. M. Wieczorkowskiej, zamieszkałej przy ul. Floryańskiej, skradła służąca z kosza 20 koron. — Za nieostrożną jazdę aresztowano wczoraj woźnicę z Podgórza Abrahama Kukurudza, który jechał tak szybko, że całą ulicę w popłoch wprawił, a powinien był prowadzić konia, bo miał wóz o jednym dyszlu. — Aresztowano wczoraj również parobka z piekarni p. Schleichkorna przy ul. Długiej, Pawła Bełzę, który wyjechawszy z pieczywem do odbiorców, pobrał od nich pieniądze, ale też do piekarni nie wrócił, jeno zaczął się bawić. Cały dzień przepędził w szynkach i kawiarniach i dopiero wieczorem spotkał go p. Schleichhorn i oddał w ręce policyi. Bełza był zupełnie pijany. Zapytany, czemu nie wrócił do piekarni, odparł, że wszyscy się w karnawale bawią, więc i on się zabawił, „pożyczywszy" sobie pieniędzy od chlebodawcy. Zatrzymano go w aresztach. — Wczoraj popołudniu aresztowano także dwóch robotników od przewożenia mebli, którzy wjechali na ul. Lubicz z wozem, naładowanym meblami, między publiczność, idącą w kondukcie pogrzebowym za karawanem i mimo żądań oburzonej publiczności nie chcieli się usunąć. Wywołało to bardzo przykre wrażenie.

Z pogotowia ratunkowego. W sobotę wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na Podgórze, gdzie czeladnik ślusarski, Piotr Pękalski, usiłował sobie życie odebrać przez powieszenie. Sąsiedzi na czas spostrzegli denata i odcięli go, a pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Przyczyna samobójczego zamachu nieznana.

Małoletni złodziej. Onegdaj aresztowała policya podgórska 15 let. Tadeusza Lemparta, który swoim chlebodawcom, gospodarzom z Bierzanowa, skradł przeszło 90 kor. Małoletniemu złodziejowi odebrano pieniądze i zamknięto go w aresztach.

Biała. Przy wyborach uzupełniających do Rady gminnej miasta Białej w 3 i 2 Kole wyborczem Polacy wstrzymali się od głosowania, tylko w pierwszem Kole brali udział i zostali kilka głosów mniejszości. Więc i nadal Rada gminna w Białej będzie niemiecką. — Onegdaj odbył się wybór burmistrza. Wybrany został dotychczasowy burmistrz Adolf Gürtler.

Nowy burmistrz Cieszyna. Dr Bukowski został w miejsce dra Demla wybrany burmistrzem.

Odpowiedzi redakcyi. Wmu Panu L. P. w Krakowie. Wszelkie wyjaśnienia w sprawie parku Jordana, wyjaśnienia, które przekonają W. Pana, iż skarga nie jest uzasadniona, bo park dopiero teraz jest pod zarządem gminy, która świadoma jest swych obowiązków, znajdzie Pan w artykule „Ku czci Jordana" w „Nowinach" nr. 34 z dnia 11 lutego.

Wny Pan A. B. w Rożnowie. Możemy służyć tylko streszczeniem bezpłatnem.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Mąż męczennik", krotochwila w 3-ech aktach Piotra Vebera.

Bulwarowy autor „Ludki" ma doskonałą markę w Krakowie, a nowa jego farsa nie popsuje firmie opinii, będąc pikantną *a la diable*, zabawną i dowcipną. Chodzi o młode bardzo sympatyczne małżeństwo, które po czterech miesiącach pożycia urządza sobie nawzajem straszne piekło w domu i chce się rozwieść — ale mądra ciotka zapobiega temu, zmuszając pana i panią do urządzenia wspólnej sypialni....

Farsa jest doskonała, posiada kilka figur nowych (np. pannę Florissę, wynajmującą się adwokatowi do urządzania scen miłosnych z klientami, żądającemi rozwodu), nie posługuje się wcale zużytym aparatem fars jak przebieranie się bohaterów, chowanie się w szafach i t. p. — i ma tę zaletę francuskiej *prima*-marki, że przy frywolności, posuniętej do ostatecznych granic, nie popada przecie w prostactwo; im większe rozneglizowanie, tem wytworniejsze są dessous. — Że publiczność bawiła się w najlepsze, nie sama jednak farsa to sprawiła ale wiele zasługi ma pani Ordon. Artystka w roli mężateczki o ognistym temperamencie grała z takim humorem i z taką naturalnością, miała tyle finezyi, śmiała się, płakała, złościła i kochała z taką werwą, że oczarowałaby nawet najzgryźliwszego moralizatora, a cóż dopiero swego małżonka, którego z równym humorem grał p. Leszczyński. Doskonały, elegancki i w miarę śmieszny był p. Stanisławski; w drobnej roli p. Szymborski (który sumiennością opracowania i sympatycznem ciepłem swych kreacyj zjednywa sobie coraz większe uznanie) wybornie z uwydatnieniem typu francuskiego ucharakteryzowany, zwracał na się uwagę naturalną swoją bonhomią. Panie Słubicka i Arkawin bardzo dobrze wywiązały się ze swych zadań; pni Łazarewicz w roli Florissy miała bardzo elegancki kostyum i nie popsuła trudnej roli.

L. Sz.

Z teatru miejskiego. W dramacie Rydla „Jeńce" grają pp.: Solska, Wysocka, Krysińska, Solski, Węgrzyn M., Puchalski i Żelawski. — W jednoaktowym dramacie p. Feliksa Płażka: „Eirene" wystąpią pp.: Wysocka, Arkawinówna, Orliczówna, Mielewski, Sosnowski, J. Węgrzyn, Andruszewski, Mastalski, Stępowski, Sobiesław i w. in. — „Jak wam się podoba" Szekspira grane będzie we środę ostatni raz w sezonie bieżącym.

IV. Wieczór klasyczny. Staraniem „Akad. koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego" odegranym będzie w teatrze miejskim d. 9 marca „Edyp król", tragedya Sofoklesa w przekładzie K. Morawskiego. Muzyka dr. Dütschke'go. Reżyseryę prowadzi p. Bończa, stroną filologiczną kieruje p. Bogucki. Bilety wcześniej nabywać można w Coll. Nov. Sala Nr. 36 I. p. codziennie z wyjątkiem sobót od 12 — 1 i 5 — 6.

Koncert na biednych urządzony staraniem pp. Ekonomek zgromadził w sali teatru nie tylko liczną lecz zarazem wielce doborową publiczność, dając niezwykły w naszych warunkach program i niezwykłych wykonawców w osobach pp.: skrzypka Kociana, śpiewaczki p. Czemeryńskiej, pianisty prof. Bylickiego i wybornej orkiestry p. Hocka. — Słuchacze więc mieli sposobność podziwiać, mistrzowską, nieznającą w technice granic ni trudności, acz zimną i czysto wirtuozowską grę p. Kociana, jednego z najwybitniejszych dziś skrzypków, a który w Krakowie, gdzie posiada liczne grono wielbicieli, nie grał już lat kilka. Kocian odegrał obok świetnie oddanych „I palpiti" Paganiniego, „Polonesa" Wieniawskiego tudzież „Adagia" Riesa także przepiękną „Humoreskę" własnego utworu, nie szczędząc poza tem naddatków. — Miłośnicy gry fortepianowej mieli sposobność posłuchać prześlicznego „Koncertu" Żeleńskiego w wybornem, wielce wytwornem wykonaniu prof. dr. Fr. Bylickiego, który kapitalne dzieło mistrza krakowskiego odtworzył zarówno z plastyką jak i umiał wydobyć wszystkie subtelne piękności muzyczne, hojną dłonią w tem dziele nagromadzone. — Akompaniament doskonały i rywali w tych sprawach niemający w Krakowie orkiestry p. Hocka stwierdził, iż pochwały jej oddawane nie są bynajmniej niezasłużone tem bardziej, że odegranie Uwertury do op. „Anakreon" Cherubiniego było nietylko poprawnem lecz artystycznem. — Okrasą wieczoru był występ p. Maryi Czemeryńskiej, śpiewaczki, stypendystki opery wiedeńskiej, studyującej sztukę śpiewu u wiedeńskiego maestro Ressa. — Podpisany miał przyjemność zaznajamiać artystkę z rudymentami sztuki śpiewaczej — z przyjemnością też miał sposobność stwierdzić postęp w rozwoju prześlicznego organu i wyrównanie jego brzmienia. Żywi też nadzieję, że przy dalszej pracy nad rozwojem głosu, dykcyi i artystycznego ujęcia utworów — tudzież rozwoju niezaprzeczenie wielkich zdolności w artystycznej kulturze muzycznej — wychowa się p. Czemeryńska na doskonałą artystkę.

St. Bursa.

Telegramy „Nowin".

† Ignacy Plener.

Wiedeń. Były minister, członek Izby panów, Ignacy Plener, zmarł wczoraj po południu w wieku 98 lat. Był to jeden z najwybitniejszych polityków niemieckich starej daty, liberalizmu i centralizmu. W roku 1867 wstąpił do gabinetu, razem z Herbstem, Giskrą, Brestlem i Hasnerem, którzy pod przew. ks. Auersperga utworzyli tak zwany gabinet mieszczański. Ustąpił z nastaniem nowej ery w dziejach Austryi, gdy do rządów przyszły gabinety pod hasłem autonomicznego równouprawnienia wszystkich narodów, przełamując wiekową tradycyę biurokratycznego centralizmu i hegomonii niemieckiej.

Rozruchy w Hiszpanii.

Barcelona. (Agencya Havasa). Wczoraj wieczorem wybuchły tutaj 2 bomby. Kilka osób zabitych, pewna liczba rannych.

Paryż. Z Madrytu donoszą do ajencyi Havasa, że rozpowszechnione zagranicą pogłoski o zamachu na króla Alfonsa są bezpodstawne.

Niewinna ofiara.

Lizbona. Król Manuel powołał do pałacu matkę owego człowieka, którego przez omyłkę zabili policyanci podczas zamachu na króla Carlosa. Król przyrzekł zaopiekować się jej losem.

Eksplozya kotła na francuskim pancerniku.

Tanger. Skutkiem eksplozyi kotła na pokładzie krążownika Descartes, 10 osób zostało zabitych, około 30 rannych.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI
nakładem się nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW **hr. Szeptycka.**
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym), w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 8, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5,10 centym), w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 15·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

Oszczędność przedewszystkiem!
Daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·— po potrąceniu cukru i soli handel pod firmą: WOJCIECH **OLSZOWSKI** W KRAKOWIE, **Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.** 36 a

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.
Ucznia poszukuje do praktyki dekoracyjno-malarskiej Karol Orlecki, Kraków, Garbarska l. 12. 217

Starszy wiek, pragnący wyżywić rodzinę poszukuje zajęcia jako odźwierny lub coś podobnego. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin". 205

Do sprzedania.
Dom murowany I-piętrowy z dwoma frontami (20 ubikacyj) ze stajniami w Grzegórzkach przy korycie starej Wisły jest do sprzedania. Wiadomość udzieli p. Horak Mikołajska l. 14. 218

Kamienica 1 piętrowa z ob. [illegible] dobrze się rentująca jest do sprzedania w Dębnikach. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 230

Folwark do sprzedania w przemyskiem, 120 morgów dobrej gleby (czarnoziem) z budynkami gospodarczymi, nad gościńcem, nadający się bardzo do parcelacyi. Uprasza się zgłaszać listownie pod litery S. D. Kraków ul. Studencka l. 17, I p. 222

Do wydzierżawienia.
Młyn wodny jedyny w okolicy, z turbiną i kołem wodnem, z dwoma kamieniami i dwu walcami **zaraz do wydzierżawienia.** Zgłoszenia F. ROMASZKAN, Wadowice. 236

Hotel Polski w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych [illegible] 19

„Cracovia" Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.
Desinfekcya Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie roczným, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.


ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Polecam się wykonaniu grobowców w mieście i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 756.

Czekolada królewska wyborowa wyrób własny poleca ADAM PIASECKI Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym **„AKKORDEONIE"**

Nowość! Nowość!
grać pieśni do tańca i marsza. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

Buliony i pasztety! Wyroby odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Wadowicach.
Bulion z dziczyzny od 4—5 złr. za 1 klg.
Pasztety z gęsich wątróbek i drobiu w puszkach i na wagę od złr. 2·50 za 1 klg.
wysyła 132 **Dyonizy Chrabąszcz** Kraków, Floryańska 32.

Proszę się przekonać!

Zegar Anker (nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko **za K. 3·25**
Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza,** w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

UDZIAŁ w bardzo rentownem przedsiębiorstwie w Krakowie do nabycia, — potrzebna gotówka K. 12000. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Musiała adwokata w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 15.

Czytelnia Dzienników i Czasopism ul. Mikołajska 6, I p. **Przeszło 150 pism** polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196 Wstęp 20 hal. i ABONAMENT.

Najlepsze hygieniczne **TOWARY GUMOWE** do celów sanitarnych polecają 175 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Znakomity **Smalec na pączki** 42 ct. za ½ kg. 133 **SŁONINĘ I-a 42 ct.** poleca Hala rybna **Stanisława Markiewicza** Kraków — Mały Rynek.

Wincenty Satalecki w Krakowie, ulica Floryańska L. 18 poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **szynki** oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości. Cenniki szczegółowe na 107 żądanie.

Poselska 15 Znakomite **Pączki po 6 h.** cały dzień i codziennie świeże poleca Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE, **Poselska 15** 5

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski **Dra Artura Frommera** Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecznicza. Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej). Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

On parle français. English spoken **A. Łukasiewicz** Kraków, Pl. WW. Świętych 10 otworzył **Pracownię obuwia** wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.
Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie, i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca 221 A. Łukasiewicz Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

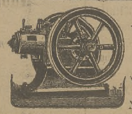
Teatr kinematograficzny został otwarty dn. 19 grudnia 1907 w Krakowie, Rynek gł. L. 34 Pałac Spiski I p. Urządzenie z najnowszym komfortem. Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50 Loża na 5 osób 8·— kor. Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej. *Dyrekcya.* 80

Do litościwej Publiczności! Były majster szewski, J. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą ócz, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był rozmówić krakowskie dzienniki [illegible]. Dziś zięty jaż prawie całkiem oślemniał i nawet w ten sposób zaprzestać nie może zwracać się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośnę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.


Największa w kraju firma 34 **R. PAWŁOWSKI w Krakowie, Rynek 18** poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych** pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tożTow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Seltzerskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu **prof. Jaworskiego.** 13 Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.


URSUS Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego. Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu. 25 Generalne zastępstwo: **Biuro techn. „Universum", Kraków, Basztowa 19.**

PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „szczype [illegible]" po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**


Znakomita **Herbata z Wieżą** wszędzie w kraju do nabycia. **SZARSKI i SYN** w Krakowie. Rok założenia 1853. 172


Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej **„Austro-Americana".** Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU" **GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.** **Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.**
Trzymajmy się zasady: „**swój do swego**". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na [illegible], Czernowce, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Sniatyn oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 31903 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

PIERWSZORZĘDNY 71 **Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego** **ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.** Dla niezamożnych dalsze ulgi i ustępstwa.

Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa znana ze swej dobroci i smaku **potaniała** i sprzedaje się zawsze w handlu **MICHAŁA NODZEŃSKIEGO** Kraków, Floryańska 40. 24

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.
Cena z wszelkiemi przyborami:

70 trzcionek	1·— K	212 trzcionek	3·80 K
90 „	1·20 „	250 „	4·50 „
120 „	2·— „	500 „	8·— „
		800 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:
Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci **Stanisława Nieniczyka** Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie. 73 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Zygmunt Ślimakowski Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki poleca **Nowości na Karnawał.** Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich poleca 15 **KAJETAN DUDZIAK Kraków, Floryańska 36, I p.**

DALMIOS z watą Salvesol 21
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.
Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol": pochłania ona nikotynę a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaret. „Dalmios" kor. 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS" Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Wydawca: Lesyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.